

Szkółka



niedziebna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — W Niedzielę drugą po Trzech królach, dnia 20. Stycznia 1839.

Religia.

Żywot Świętego Sebastjana, Męczennika.

W samym zaraz początku z największym nateżeniem usiłowali najprzód Żydzi, a potem i Poganie przytłumić naukę Zbawiciela. Zład to niemal ciągle przez trzy wieki prześladowano Chrześcian w sposób nayokrutniejszy. Lała się krew niewinna potokami; ale cóż zdoła zawziętość ludzka naprzeciw woli wszechmocnego Boga, który w osobie Chrystusa wyrzekł o swoim kościele, że trwać będzie aż do skończenia, i że bramy piekielne nie przemogą go? Im bardziéj ścigano wyznawców Iezusa, im srożéj ich mordowano, tém ich więcéj przybywało, bo krew Męczenników, była nasieniem Chrześcian. Wśród mąk nayokropniejszych, śmiało i ochoczó oddawali świadectwo prawdzie, a niezłomną stałością i poświęceniem samych zadziwiając morderców, zachęcali ich własnym przykładem do uznania prawego Boga. Do grona tych niezwyciężonych woowników należy i Sebastjan święty. Urodził się w Narbonnie, we Francyi, z rodziców chrześciańskich, znakomitych i bogatych. Wychowanie swoje odebrał w Medyolanie, zład matka iego pochodziła. Około roku 283.

po narodzeniu pańskim, udał się do Rzymu, w celu zaciągnięcia się do woyska. Cesarz Dyoklecyan tak go sobie polubił, dla iego odwagi, mądrości, statecznych obyczajów i rostopności, iż mu oddał w dowództwo oddział przybocznój straży, nie wiedząc, że był Chrześcianinem, któryto urząd wielkie mu zjednał znaczenie. Nie było zamiarem Świętego dobiać się sławy u świata, szukać godności, gromadzić bogactwa, lub używać zabaw i roskoszy cesarskiego dworu, bo to wszystko w oczach iego było próżnością; przywdział on zbroję, aby pod nią ukryty, tém bezpieczniéj mógł przybywać w pomoc strapionym Chrześcianom, iużto wyzwalając ich z więzienia i mąk, iużto upominając, aby wiary Iezusa nieodstępowali. Zdarzyło się, że starosta Rzymu, Chromacyusz, kazał uwięzić dwóch rodzonych braci, Marka i Marcellina, za to, że się wzbraniáli bałwanom czynić ofiary. Długo ich męczono, aby się wyrzekli Chrystusa; ale, gdy wszelkie zabiegi dotąd były daremne, dano im miesiąc czasu do namysłu; po upłynieniu którego, albo bożkom ofiarować, albo srogą śmiercią poginać mieli. A bylito ludzie wysokiego stanu i znaczenia. Gdy nie było nadziei złamania ich męztwa i wytrwałości, zwołano do nich oycy, matkę, żony i dzieci, i tym kazano na nich nalegać,

aby samo chcąc na śmierć się nie narażali. Widok zgrzybiałego oycy, siwizną okrytą matki, rozpacz żon i kwilenie dzieci, wszystkich żalose wyrzekania, o mało co nie skłoniły ich do odstępiania wiary. Już się wahać zaczęli, płacząc z płaczącymi. Dowiedział się o tym dusz ich niebezpieczeństwie Sebastyan, pobiegł do nich, i przez całą godzinę żarliwą mową dodawał im ducha do wytrwałości aż do końca. „Nie chciejcie,“ mówił, „nazad się obracać; pomnijcie, co Pan nasz, Jezus, w swęj ewangelii powiedział: nieprzyiaciele nasi, są domownicy nasi. Teraz wy tego doznaicie, a ta przestroga dana wam jest na tę godzinę. Toe są prawi nieprzyiaciele, którzy nas z Bogiem naszym łagodnością i fałszywą przyjaźnią rozdzielić i dobra niebieskie wydrzeć nam chcą z ręki. Sroźsi to są, niżli miecz cesarski, który ciało zabija; gdyż ci dusze wasze zabiją, a z Bogiem i Panem waszym rozdzielić usiłują. A tak ostrożni i mężni bądźcie, a pomnijcie na srogą pogroźkę Chrystusową: „Kto więcej miłuje oycy, matkę, syna, córkę, niżeli mnie, godnym mnie nie jest. Kto się mnie zaprze przed ludźmi, ia się go przed oycem moim i aniołami jego zaprę.“ Izaliż ma większą moc mieć rodzenie z ciała, niżeli rodzenie z ducha? rodzenie się z męża, aniżeli rodzenie się z Chrystusa? Izali wam na innych lepszych powinowatych schodzi? Nie słyszycie Pana, mówiącego: „Kto woła czyni oycy mego; ten jest siostra, brat i matka moja.“ Ile jest Świętych w niebie i na ziemi, tyle jest krewnych waszych; ile ich przykładem swym ku Bogu przywieździecie, tyle synów i dzieci po sobie zostawicie. Nie bądźcież tak szaleń, abyście duchem począwszy, ciałem kończyć mieli.“ Wśród tęg mowy twarz

Sebastjana tak niebieską zaiasniała światłością, iż wszyscy zdumiewać się musieli. Zbe, żona Nikostrata, pierwszego pisarza starostwa, który był oraz położonym nad więźniami, od sześciu lat niema, do nóg się jego rzuciła, dając mu poznać przez znaki swoje wzruszenie. Święty zrobiwszy znak krzyża na ięj ustach, mowę ięj przywrócił; co dokonało ięj nawrócenia się wraz z mężem. Marek zaś i Marcellinus w wierze umocowani, ubolewając nad zachwianiem się swoim, nie chcieli opuścić więzienia, do czego ich Nikostrates zachęcał, aby nie byli pozbawieni męczeńskięj korony, a to taki wpływ miało na ich rodziców i żony, że porzucili bałwochwalstwo. Za ich przykładem poszedł i dozorca więzienia, Klaudyusz, z dwoma synami, i wielu innych. Tych wszystkich Nikostrates przyjął do domu swego; tam się przygotowali do chrztu, do którego im udzielenia przyzwał Sebastyan Polikarpa, kapłana. Przy chrzcie Trankwillinus, oyciec Marka i Marcellina, i dway synowie Klaudyusza, także i na ciele z chorób swoich cudownie uleczeni zostali. O czém dowiedziawszy się Chromacyusz, a sam cierpiąc wielce na nogi, zapragnął uzdrowienia, i ofiarował znaczną liczbę pieniędzy Trankwillinusowi, aby mu odkrył lekarstwo. Ten mu powiedział, że cudownego uleczenia za pieniądze spodziewać się nie może. Porzuc bałwany, uznay prawego Boga, a doznasz od Niego tęg łaski, iakięj i iam doznał, zostawszy Chrześcianinem. Starosta okazał nareszcie chęć nie tylko uleczenia na ciele, ale i na duszy. Polikarp z Sebastyanem dokonali ięgo nawrócenia, i po kilku dniach dał się ochrzcić z synem swoim, Tyburcyuszem, pozwoiliwszy pokruszyć wszystkie posągi fałszywych bożków w domu swoim. Gdy się zaś

coraz większe wzmagało prześladowanie, złożył swój urząd, obdarzył wolnością swoich niewolników i nawróconych więźniów; a zabrawszy wielu Chrześcian z sobą i Polikarpa, udał się na wiejskie ustronie. Sebastyan pozostał w Rzymie, zachęcając wiernych do wytrwania w wierze. Wybiła nakoniec i dla niego godzina męczeństwa. Dyoklecyan dowiedziawszy się, że Sebastyan jest Chrześcianinem, przyzwał go do siebie i wszelkich używał sposobów, aby go do ofiarowania bożkom skłonić; ale kiedy wszystkie jego usiłowania były daremne, rozkazał go żołnierzom wyprowadzić na pole i strzałami zakłuć. Ci przywiązali go do pala, i iak do tarczy puszczały do niego strzały, i rozumiejąc, że już nie żyje, okrytego strzałami zostawili. Ciało jego, gdy jedna zacna Rzymianka, Hierena, w nocy pochować przysłała, znalazła go jeszcze żywego. Wzięła go więc do domu swego, a przy ięj troskliwéj pieczołowitości, wkrótce Sebastyan zupełnie wyzdrowiał. Wierni prosili go, aby z Rzymu uszedł; lecz on tego uczynić nie chciał i znowu się na dworze cesarskim ukazał. Jedni wierzyli, iż ten jest, co był; drudzy nie wierzyli. Aż się trafiło cesarzowi go spotkać, i zapytać: Tyś jest Sebastyan, któregoś ja na śmierć skazał? A on odpowiedział: Jam jest od Boga, którego chwale, od śmierci wskrzeszony, abys znał moc Boga tego, którego prześladowiesz. I zachęcał Święty cesarza, aby uznał swoją ślepotę, poprzestał rozlewać krew niewinną, i uwierzył w Chrystusa. Zapalony gniewem Dyoklecyan, tak go długo kiyimi bić rozkazał, aż Bogu ducha oddał. Ciało jego wrzucono w plugawe miejsce, które Lucyna, chrześcijańska niewiasta, kazawszy potajemnie ztamtąd wydobyć, przy wcho-

dzie do podziemnego cmentarza, u nóg Świętych Apostołów, Piotra i Pawła, z uczciwością pochowała.

Rozmaitości.

Ogółowe przypomnienia na miesiąc Luty.

(Z Kalend. róln. przem.)

Rólnictwo. Podczas rozpuszczania śniegów pola często rewidować i nagromadzoną wodę opuszczać; mianowicie z zasiewów rzepowych: ieszcze więcéy to onym szkodzi, niżli pszenicy i żytu, gdy wodą na nich stoi. Iczeli czas po temu, mierzwę pod wykę na siano, lub na paszę zieloną wywozić, pod groch, lub kartofle. W miejscach, od napływu wody wolnych, niebawnie ią na rolę rozpościerać; bardzo to ułatwia następne prace rólnicze, a mierzwie nie tylko nie szkodzi, ale owszem więcéy ona tym sposobem ziemię uzyznia, aniżeli będąc zaraz po wywiezieniu przyórana. Kto nie wierzy, niech doświadczy, niechby na małym kawałku. Iczeliby czas był ciepły, w końcu tego miesiąca należycie ubronować koniczyńska dwuletnie, iezeli już w iesieni chwastem mocno zarastały; lubo i w przeciwnym razie bardzo im to służy.

Ląki mokre, zarosłe mchem, a przytém tak nisko położone, iż w iesieni bydło na nich zagreża, bronować podczas kilku-calowéy odwilży: przez to oczyszczą się z niepotrzebnych, drobnych, płytko rosnących roślin, a mianowicie ze mchu, tyle im szkodliwego; dobre zaś trawy, zwykle głębiéy zakorzenione, nie tylko przez to uszkodzone nie zostaną, lecz owszem, bardziéy się rozkrzewią i

buyniéy rość będą. Jeżeli czas służy, łąki mokre nawozić piaskiem.

Gospodarstwo domowe. Młócka zboża, iak w poprzednim miesiącu. Jeżeli koniczyna nieomłócona, to się z młóceniem iéy pospieszyć, gdyż późniéy nie da się to dobrze uskutecznić. Zrewidować dokładnie zasoby paszy, aby wiedzieć, czy wystarczy; jeżeli nie, zawczasu zaradzić, aby bydło głodu nie doznało.

Obory. Krowy cielne i po cielęciu coraz lepiéy karmić; wodą letnią poić; oborę utrzymywać ciepło, ale nie za suchliwie; dobrze podścielać: i krowy będą zdrowsze i nawozu wiele. Krowy cielne niech nie mają nagromadzonego gnoiu pod zadem; czyni to niebezpieczném eielenie. O cielętach, odsadzonych na chowanie, szczególną mieć pieczę; szkodzi im zbyt mocne zimno, a więcéy ieszcze przeciąg zimnego powietrza. W paszeniu o to się starać, by dostawały paszę zdrową, posilną, strawną, młodemu ich żołądkowi odpowiednią, szczególniéy, aby nie zanędziały. Młodociane bydło trzymać w dobrym stanie: ochudnienie wstrzymuje wzrost, osłabia zdrowie. O wołach pamiętać, bo czas pracy jest już bliski.

Owczarnia. Maciórki, mianowicie niewykocone, mieć na oku; wykóconym dawać pokarm silny i strawny. Stan zdrowia często rewidować: skóra czerwona, oczy bystre, żyłki w oku wyraźne, wesołe weyrzenie, znak zdrowia; skóra zaś blada, oczy mdłe, białko oka koloru śinawego, oznaka słabości, a zwykle wodnéy puchliny. Za pogody owce trzymać na świeżém powietrzu: służy to ich zdrowiu.

Staynie. Z kłaczami żrebnymi ostrożnie się obchodzić; ożrebnionych, do ogierów ieszcze w tym miesiącu niepuszczać.

Podkowy koni rewidować. Konie robocze starannie hodować. Oprzęgi wyprowadzić. Czyste powietrze w stayni utrzymywać.

Świnie. W ogólności, iak w zeszłym miesiącu, mianowicie co do chlewów ciepłych, legowiska suchego i schludnie utrzymywanego. W szczególności maciory prośne lepiéy karmić. Na prośnie dać baczenie. Wyprośione, obficie karmić; iednakże nie dawać im serwatki, maślanek: od tego prosięta dostają biegunki, na którą często zdychają. Prośietom od dwóch do trzech tygodni poddawać do iadła: im wcześniéy się przyzwyczaią do pokarmu, tém sporzéy kość będą.

Gospodarstwo wewnętrzne. Resztę drzewa na budulce, lub opał sprowadzić. Płoty rewidować i naprawiać. Nasienie na siew wiosenny czyścić, i zdrowo ie przechowywać. Składy warzywne rewidować, zbyteczne z nich ciepło oddalić; przyczynia się ono teraz do porostania i psucia się warzywa.

Sady. Dalszy ciąg prac styczniowych. W końcu miesiąca, jeżeli czas po temu, pestki owocowe sadzić; ziarnówki zeszłoroczne do szkółki przesadzać; robić odkładki (ablegry) agrestowe i pożyczkowe; a zrobione w iesieni, przesadzać. Pale u młodych drzewek umacniać. Gniazda gąsienic tępić. Suche gałęzie odpiłować, korę drzewa czyścić. Drzewka do szczepienia na przyszły miesiąc przygotować. Wyrosłe szczepy w miejsca ich przeznaczenia sadzić; jeżeli, powtarzam, czas po temu.

Ogrody warzywne. Przy końcu miesiąca gnoić, kopać, przygotować do następnego.

Pszczoły. Ule czyścić, słabym poddać miodu, a zmarłe pszczoły oddalić.